

W naszej szkole **14 października** czyli **DZIEŃ KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ** - popularnie nazywany **DNIEM NAUCZYCIELA** połączony jest z uroczystością **Ślubowania uczniów klas pierwszych** oraz pasowaniem na gimnazjalistę. W czwartek 13 października 2011 r. w uroczystej akademii przygotowanej w większości przez uczniów klas I i II uczestniczyli przedstawiciele całej szkolnej społeczności.

Relacja z tej uroczystości na stronie 2.
 Zapraszamy też do obejrzenia zdjęć galerii na internetowej stronie szkoły www.gim6radom.edupage.org

Drodzy Pedagodzy!

Dziękujemy za pokazanie nam, że porażki mogą nas czegoś pożytecznego nauczyć, że gdy przeżywamy trudności, możemy odkryć swą siłę, że miłość



i życzliwość często znajdujemy w najciemniejsze dni. Trzeba dużo zdrowia, dużo czasu stracić, aby umysł ucznia rozwinąć, wzbogacić, który gdy dorośnie, dopiero zrozumie, jak jest w życiu ciężko, gdy się mało umie...

Uczniowie PG 6
 w Radomiu

ZOSTAŃ WOLONTARIUSZEM w naszym SZKOLNYM KLUBIE "Branie wypełnia ręce, a dawanie wypełnia serce"

Bycie wolontariuszem pozwala młodemu człowiekowi nauczyć się jak być samodzielnym i doskonalić akceptację do ludzi innych ras, wyznań i sposobów życia.

Wolontariat w naszej szkole działa od maja 2004 roku. Jest on bezpośrednio związany z Centrum Młodzieży Arka, którą założył ksiądz biskup Jan Chrapek. Spotykamy się co tydzień we

wtorki, aby móc wspólnie porozmawiać, pochwalić się osiągnięciami, przekazywać zdobyte informacje i poznawać się nawzajem. W poprzednim roku na spotkaniach często realizowaliśmy się artystycznie - robiliśmy dekoracje różnymi technikami plastycznymi np. quillingiem. Na Wielkanoc zorganizowaliśmy w naszej szkole stoisko

z dekoracjami świątecznymi, które mogli kupować rodzice i nauczyciele, uzyskane ze sprzedaży środki zostały przekazane na zakup kartonów, kolorowych papierów i różnych dekoracyjnych artykułów. Organizujemy i uczestniczymy w przeprowadzanych akcjach takich jak: zbiórka żywności, maskotek dla dzieci, artykułów do schroniska dla zwierząt itp.

Małe nakrętki - wielka sprawa

Cały ubiegły rok uczniowie naszej szkoły systematycznie przynosili nakrętki z plastikowych butelek. Pieniądze w ten sposób zebrane zostały przekazane Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich na rzecz potrzebujących dzieci. Wielu uczniów i nauczycieli przyzwyczajonych już do odkręcania nakrętek i zbierania ich zdopingowało nas do kolejnej

akcji zbiórki nakrętek. W tym roku chcielibyśmy wesprzeć Małgorzatę Murawską - dziewczynkę, która urodziła się z przepukliną oponową - rdzeniową i wodogłowiem (nie chodzi, nie mówi). Jest to wada wrodzona, wymagająca stałej, codziennej opieki i wieloletniej rehabilitacji, kupowania i codziennego używania cewników i podkładow higienicznych, kolejnych (w miarę wzrostu dziecka) pionierów czy wózków inwalidzkich.

Czekamy na nakrętki w salach 108, 208 oraz szkolnej bibliotece



Idź przez życie tak, aby ślady twoich stóp przetrwały cię Ks. B. Jan Chrapek

Nasi wolontariusze podejmują pracę w systematycznym wolontariacie, pomagają w przedszkolach, rodzinnych domach dziecka, schronisku dla zwierząt, osobom starszym, pomagają w odrabianiu lekcji dzieciom ze szkoły podstawowej w świetlicy środowiskowej. Jesteśmy gotowi pomóc w każdej sytuacji.



Niech te słowa biskupa Jana Chrapka rozpalą w nas pragnienie czynienia dobra na rzecz drugiego człowieka by pozostał po nas ŚLAD DOBRA w sercach innych. **Spotkania** naszego Klubu odbywają się **we wtorki od godziny 14.30 w sali 208.** Serdecznie zapraszamy do uczestnictwa w naszych spotkaniach, na pewno nie pożałujecie

Kasandra Kosman 2B

Rozpoczęcie roku szkolnego 2011/2012

Dnia 1 września 2011 roku znów w naszych uszach zabrzmiał pierwszy szkolny dzwonek, na korytarzach zawrzało i zrobił się harmider. To wszyscy uczniowie witali szkołę! Pierwszoklasiści, nieco przerażeni, byli bardzo ciekawi swojej nowej szkoły, nauczycieli i kolegów.

Natomiast starszaki w dobrym humorze, witali swoich kolegów, za którymi bardzo tęsknili podczas wakacji.

Pani dyrektor powitała klasy pierwsze na sali gimnastycznej, a pan Weremiuk wraz z pozostałymi uczestnikami odśpiewał uroczyste i a capella hymn narodowy.

Następnie przedstawiono wychowawców i nauczycieli, którzy będą uczyć w tym roku szkolnym.

Klasy drugie i trzecie wyjątkowo nie miały rozpoczęcia na sali tylko od razu w salach z wychowawcami. W salach



lekcyjnych, poznaliśmy swój rozkład zajęć oraz wymieniliśmy się wrażeniami z wakacji.

Pierwszoklasiści mieli okazję dokładnie poznać szkołę, aby się w niej swobodnie czuć następnego dnia. Zwiedzali kolejne sale lekcyjne, stołówkę,

bibliotekę i czytelnię multimedialną. Pełni zapału mamy nadzieję, że to będzie bardzo ciekawy i owocny rok.

Mimo to, jednak z niecierpliwością czekamy na najbliższą przerwę świąteczną.

Emilia Matysiak kl. IIIe

W piątki oferujemy m.in.:

8:00 - 8:45

Koło techniczno-motoryzacyjne

...

14.30-15.15

Spotkania chóru szkolnego

...

8:00 - 8:45

Koło biologiczne
Koło fizyczne

Oferujemy zajęcia sportowe:

Piłka ręczna chłopców
czwartek 15:20

...

Piłka nożna dziewcząt
piątek 7:10

...

Piłka nożna chłopców -
piątek 15:20

...

oraz wiele innych

NOWY ROK SZKOLNY - NOWE ZAJĘCIA POZALEKCYJNE

WYBIERZ COŚ DLA SIEBIE - pełna oferta na www.gim6radom.edupage.org

Zachęcamy do skorzystania z bogatej oferty zajęć pozalekcyjnych oferowanych przez nauczycieli naszej szkoły:

Poniedziałek 8.00-8.45

Klub Dobrej Książki

...

Poniedziałek 14.15-15.00

Zajęcia teatralne

...

Poniedziałek 14.30-15.00

Koło biologiczne:

"Organizm - ludzki

fenomen życia"

...

Poniedziałek 16.05-16.15

Zajęcia

psychoedukacyjne

Wtorek 13:35 - 15:15

Koło komputerowe
(tworzenie stron internetowych)

...

Środa 8:00 - 9:30

Zajęcia "Trzymaj formę"

...

Środa 8:00 - 8:45

Zajęcia

informatyczne

"Przygoda z

LOGOMOCJĄ"

Środa 8:00 - 8:45

Zajęcia

dziennikarskie

...

Środa 13:35 - 15:15

Zajęcia gitarowe

...

Środa 15:15 - 16:00

Piłka ręczna

chłopców

...

Czwartek 13:35-14:20

Klub Europejski

Piątek 13:35-14:20

Zajęcia

tłumaczeniowo-

dziennikarskie

więcej informacji

znajdziesz na

internetowej stronie

szkoły

w zakładce

OFERTA EDUKACYJNA

wybrał Patryk Kaim 2e



TRWA BUDOWA SUPER BOISKA!

WKRÓTCE ZAJĘCIA WF BĘDĄ ODBYWAĆ SIĘ NA OBIEKTACH ORLIKA!

Już wkrótce będziemy mogli zagrać na boisku z prawdziwego zdarzenia. W naszej szkole od lata trwa budowa kompleksu boisk Orlik. W skład każdego orlika wchodzi boisko piłkarskie o nawierzchni z trawy syntetycznej, wielofunkcyjne boisko do gry w koszykówkę i siatkówkę o nawierzchni poliuretanowej, budynek zaplecza z pomieszczeniami trenera, magazynem sprzętu, dwiema szatniami i sanitariatami. Wszystko to będzie ogrodzone

wysoką siatką, a cały teren zostanie oświetlony. Cały kompleks ma być gotowy w październiku. Choć boisko powstaje przy szkole, to skorzystamy na tym nie tylko my jej uczniowie, ale też inni mieszkańcy naszego osiedla. Założeniem programu budowy orlików jest idea, że korzystać z nich mają nie tylko uczniowie, ale cała społeczność lokalna. Już nie możemy się doczekać, kiedy będziemy mogli kopnąć pierwszą piłkę na tym super boisku.

Filip Styczyński kl. 2e



Doroczny rajd integracyjny PG6

Tradycją Publicznego Gimnazjum nr 6 są rajdy integracyjne. Zawsze w ostatni piątek września cała szkoła wyrusza na wędrowkę po ziemi radomskiej. W tym roku, wyjątkowo rajd odbył się w czwartek 22 września. Celem podróży klas pierwszych były Chlewiska, klasy drugie pojechały do Ługów Helenowskich, a klasy trzecie zwiedzały rezerwat Ponty - Dęby położony w Kozienickim Parku Narodowym.

Spod szkoły odjechaliśmy autokarami około godz. 8. Po przybyciu na wyznaczone miejsca wszystkie grupy wraz z przewodnikami wyruszyły na szlak. Wędrowka była niezbyt męcząca i bardzo przyjemna, ze względu na wspaniałe okolice i cudowną, jesienną pogodę. W trakcie marszu przewodnicy opowiadali o mijanych terenach i wskazywali ciekawe eksponaty przyrodnicze.

Na koniec tradycyjnie, w specjalnie wyznaczonym miejscu, rozpaliliśmy ognisko.

Posililiśmy się upieczonymi kiełbaskami, a następnie integrowaliśmy się, grając w piłkę i uczestnicząc w konkursach. Na osłodę i regenerację nadwątłych sił każdy dostał od wychowawcy czekoladę.

Do szkoły wróciliśmy około godz. 14 bardzo zadowoleni i zrelaksowani. Takie "lekcje" powinny odbywać się chociaż raz w tygodniu.

Filip Styczyński
kl. 3e



WSPOMNIENIE Z WAKACJI

Właśnie zjadłam obiad. Wysłałam na podwórko cieszyć się ostatnim dniem wakacji. Chciałabym, aby nigdy się nie kończyły. Niestety, trzeba się uczyć, aby osiągnąć sukces. Ale przecież

dzisiaj jeszcze mam wolne, powinnam się cieszyć z tego. Usiadłam na starej, drewnianej huśtawce, która była najczęściej odwiedzana przeze mnie miejscem na działce.

Chciałabym przeżyć te cudowne wakacje od nowa. Upajać się gorącym słońcem na plaży i

chłodną, słoną wodą Morza Śródziemnego, a także znów przetrwać dziesięć męczących, lecz wspaniałych dni spędzonych na obozie tanecznym w Iławie. Jednak może zacznę od początku. Przygotowywałam się na ten wyjazd od miesiąca. Jeszcze zanim zaczęły się wakacje. Na początku lipca mieliśmy

zaplanowany wyjazd do Lloret de Mar, niedużego miasta w Hiszpanii położonego niedaleko Barcelony. Razem z Oliwią, Adą, Mateuszem i Piotrkim (oraz naszymi rodzicami oczywiście) wyjechaliśmy samochodami nad morze. Wyruszyliśmy trzy dni wcześniej, aby zwiedzić wiele ciekawych miejsc. Moim zdaniem

najciekawszym państwem po drodze była Andora, położona wysoko w Pirenejach. Kiedy wjechaliśmy na niemały szczyt, zabrakło nam paliwa i nie mogliśmy ruszyć dalej. Wujek Tomek (jechał na dwa samochody), ja i Oliwia pojechaliśmy poszukać stacji benzynowej, a inni zostali przy naszym samochodzie.

Kiedy znaleźliśmy ją na jakimś szczytce wysłałam z samochodu. Zdziwiło mnie, że pada śnieg a na dole było ponad 30 stopni Celsjusza. Byłam ubrana w cienką bluzkę na ramiączka i krótkie spodenki, więc zrobiło mi się trochę zimno. Tata zatankował i mogliśmy jechać dalej. Dotarliśmy do hotelu w którym

mieliśmy mieszkać przez tydzień. Oniemiałam z wrażenia. Miał dwa baseny, balkony w pokoju, z których widać było przepiękne, błękitne morze,

a na stołówce „szwedzki stół”: lody, owoce, ciasta, budynie, galaretki. Rozpakowaliśmy się w luksusowych pokojach i zaczęliśmy zwiedzać hotel. W salonie gier poznaliśmy Nojusa z Litwy, od razu się zaprzyjaźniliśmy. Okazało się, że cudownie śpiewa i zajął

2 miejsce w litewskim „Mam Talent”. Po południu poszedł z nami na plażę, która była niedaleko. W ciągu kilku dni poznałam całą drużynę piłkarską z Włoch, trzech Szwajcarów i kilku Arabów. Codziennie wieczorem wychodziłam z Mateuszem i Piotrkim na miasto.



Na jego obrzeżach jest przepiękny zamek z kamienia. Wygląda wprost niezłomnie, gdy idzie się nocą po podświetlonym moście w jego kierunku. Po prawej stronie, o ogromne góry malowniczo rozbijały się fale, po lewej skała, którą oplatały pnącza i śliczne małe kwiatki. Byłam tam cztery razy i za każdym razem zapierało mi dech z wrażenia. Często także po śniadaniu chodziliśmy na

plażę z rodzicami, gdzie większość czasu spędzałam w wodzie nurkując i szukając muszelek na dnie. Dni jednak mijały w mgnieniu oka. Już wkrótce nadszedł ostatni dzień pobytu w Lloret de Mar. Zapamiętałam dokładnie obraz ogrodu i wszystkie najpiękniejsze widoki w Hiszpanii. Niechętnie pożegnałam się z miastem.

cd. s. 4

Mój smutek nie trwał jednak długo, ponieważ w czasie drogi powrotnej, w blasku księżyca w morzu zobaczyłam delfiny. Chwile potem Lazurowym Wybrzeżem dotarliśmy do Saint Tropez. Eleganckie jachty kołysały się przycumowane do lądu. Z niektórych dochodziła głośna muzyka i słychać było głosy bawiących się ludzi. Wkrótce opuściliśmy to wspaniałe miasto i pojechaliśmy dalej. Dochodziła północ. Próbowaliśmy pozostać jeszcze długo przytomni, lecz niestety zapadłam w sen.

Obudziłam się po północy i zauważyłam, że samochód stanął. Po chwili wyjrzałam przez niewielkie okno samochodu i ujrzałam cudownie podświetlone miasto. Wokół nas chodzili ludzie, chociaż było już trzecia nad ranem. Wsiadłam z samochodu i dołączyłam do rodziny. Zewsząd dochodziła głośna muzyka, naokoło stały nowe modele Ferrari, Maserati, Porsche, Jaguar, Bentley i wiele innych luksusowych aut. Nie widziałam żadnego "zwykłego" samochodu. Mateusz mi powiedział, że jesteśmy w Monte Carlo. Przespacerowaliśmy przez ogromny plac, gdzie rosły kwitnące palmy oraz dziwne drzewa wyglądające jakby były bez kory, które trochę przypominały klony. Stała tam duża fontanna. Za placem było olbrzymie kasyno. Przyglądałam się mu, kiedy

usłyszałam alarm samochodu. Odwróciłam się i ujrzałam Adę przy czterokołowcu. Chciała zobaczyć co jest w środku przez szybę, lecz potknęła się i wylądowała na masce. Wyjaśniliśmy wszystko właścicielowi i kontynuowaliśmy zwiedzanie. Chodziliśmy po mieście jeszcze godzinę i z niechęcią ruszyliśmy dalej.

Następnym naszym przystankiem było jakieś miasteczko we Włoszech. Przyjechaliśmy około 14.20, wtedy Włosi mieli siestę, więc wszystkie sklepy i pizzerie były zamknięte. Wobec tego musieliśmy zjeść kanapki, które nam zostały. Do domu dojechaliśmy bez żadnych przeszkód. Otworzyłam bramę i wjechaliśmy na podwórko.

Tydzień później jechałam na obóz z hip hopu. Spakowałam tylko najważniejsze rzeczy i zgrzewkę wody. Podjechałam pod Rock Step, gdzie była zbiórka. Na tańcach w czasie roku szkolnego nikogo dobrze nie poznałam, więc trochę się denerwowałam wyjazdem. Kiedy weszłam do autokaru usiadłam z dziewczyną o wiele ode mnie starszą.. Dojechaliśmy do szkoły z internatem gdzie mieliśmy mieszkać przez 10 dni. Miałam pokój z Magdą, Agatą i Klaudią. Zajęłam miejsce pod oknem. Później poszliśmy na kolację, a o godzinie 20.00 mieliśmy iść na Practise, czyli tańczyliśmy wszystkie układy, które nauczyliśmy się do tej pory. Wróciliśmy wykończeni do

pokojów. Resztkami sił wyszłam na korytarz i sprawdziłam plan. Przeraziłam się, bo mieliśmy przed śniadaniem o 8.00 mieć biegi, a pół godziny później pierwszy posiłek. W ciągu dnia 9 godzin tańca, w tym 3 godziny baletu i tańca współczesnego. Już po pierwszych zajęciach ich nienawidziłam. Za to uwielbiałam hip hop, gdzie najbardziej się męczyliśmy. Codziennie wieczorem był Practise. Tylko niedziele mieliśmy wolną.

W trzecim dniu, gdy mieliśmy iść na 11.30 na tańce myślałam, że już nie dam rady. Nie mogłam ruszać nogami. Zastanawiałam się czy dam radę wstać z łóżka, lecz musiałam, bo jakbym nie pojawiła się na zajęciach musiałabym robić 100 "syczoryków". I tak najgorsza była nauka breakdance, ponieważ wróciliśmy do pokoju z siniakami i ranami na ramionach, szyi i kolanach. Jednak dałam radę. Czas bardzo szybko pędził i przez kilka pierwszych dni nawet nie zdążyłam zadzwonić do rodziców (o co mnie prosili), lecz już później przyzwyczaiłam się do tego rodzaju wysiłku i było mi trochę łatwiej.

Trzy dni przed wyjazdem poszliśmy nad jezioro. W tym dniu nie było baletu i porannego hip hopu, więc mieliśmy trochę czasu wolnego. Była piękna pogoda.

Świeciło słońce, a na niebie nie było żadnej chmurki. Kto chciał mógł się kąpać w jeziorze, lecz ja tylko opalałam się na plaży. Wróciliśmy do szkoły i od razu ruszyliśmy na trening.

Ostatniego dnia wieczorem mieliśmy dyskotekę, lecz tym razem po niej, jak co roku, był chrzest dla tych, którzy są pierwszy raz na obozie (w tym ja). Moim zdaniem to było okropne. Najpierw musieliśmy powąchać przepracowane skarpetki trenera, później zjeść dziwną papkę, w której był serek wiejski, mięso, kisiel, jogurt, śmietana i wiele innych rzeczy, których nie mogłam "zidentyfikować".

Następnie przeczytaliśmy się pod małymi krzesłkami, napisali nam na czole szminką "ROCK STEP" i na koniec pocałowaliśmy nogi trenera i wypowiedzieliśmy przysięgę „ My okropne pasztety, co mamy śmierdzące skarpety...” , a dalej niestety nie pamiętam. Ten chrzest był straszny, lecz dużo się przy tym śmiałyśmy. Wróciliśmy do pokoi i umyliśmy się. Następnego dnia z samego rana wróciliśmy do Radomia.

Teraz siedzę na huśtawce i myślę, że pomimo ogromnego trudu i chrztu chciałabym przeżyć to wszystko jeszcze nieraz. Mam nadzieję, że pojedę na następny obóz letni ze szkoły tańca. Może także znowu pojedę za granicę i zwiedzę inne ciekawe miejsca.

Katarzyna Zielińska
klasa I a

UŚMIECHNIJ SIĘ

Nauczyciel fizyki pyta uczniów:

- Kto waszym zdaniem był największym wynalazcą wszechczasów?
- Edison - odpowiada Krzys.
- Czy mógłbyś to uzasadnić?
- Gdyby nie on, usielibyśmy telewizję oglądać przy świecach !!!

Jasiu, dlaczego spóźniłeś się na lekcje? - chce wiedzieć pani wychowawczyni.
- Bo jak szedłem do szkoły, to napadł mnie uzbrojony bandyta.
- O Boże, dziecko, czy nic ci się nie stało?!
- Owszem, zabrał mi zeszyt z wypracowaniem.

Na biologii nauczyciel pyta Jasia:

- Co to jest małpa?
- To takie zwierzę jak ja, albo jak pan profesor, tylko że ma dłuższy ogon!
- Co to jest dziedziczność? - pyta nauczyciel ucznia.
- Dziedziczność to jest wtedy, gdy uczeń dostaje dwóję za wypracowanie, które napisał jego ojciec.

Kapral szkoli szeregowców: Woda wrze w temperaturze 90 stopni. A nas uczono w szkole, że woda wrze w temperaturze 100 stopni! Niemożliwe!! - mówi kapral sprawdzając coś w swoim notesie. Tak, macie rację. Woda wrze w temperaturze 100 stopni, a 90 stopni to kąt prosty !

Po cyklu zajęć o ptakach zimą, nauczycielka, chcąc sprawdzić co dzieci zapamiętały pyta: - Jak nazywa się ptak, który zostaje na zimę, jest szarobrzowy i lubi ćwierkać?
- Wróbel.
- Brawo. A ten, który

ma żółty brzusek i lubi słoninkę?
- Sikorka.
- Tak, a ptaszek, który przylatuje na zimę, ma czerwony brzusek?
- Smark - odpowiada 4-letnia Marzenka.

- Krysia - pyta nauczycielka matematyki - jak podzieliłabyś cztery ziemniaki między pięciu harcerzy?
- Zrobiłabym sałatkę ziemniaczaną!

- Kto panował w starożytnym Egipcie?
Twarz Jasia rozpromienia uśmiech:
- Mumie, proszę pani.

Wycieczka szkolna w muzeum.
Zainteresowanie Jasia wzbudza tabliczka umieszczona obok mumii.
- Tutaj jest napisane 2466 PNE. Co to może znaczyć - pyta kolegę.
- To chyba rejestracja wozu, który potrafił tego nieboszczyka.

Nauczyciel pyta ucznia:
- Jasiu w jaki sposób można uzyskać światło dzięki wykorzystaniu wody?
- Trzeba umyć okno, panie profesorze.

Poszli studenci na egzamin.
Profesor:
- Mam dwa pytania: Jak ja się nazywam i z czego jest ten egzamin?
A studenci spojrzeli po sobie:
- Kurde! A mówili, że z niego jest taki luzak!!!

- Nigdy nie należy całować zwierząt, bo w ten sposób roznosi się zarazki. Czy ktoś może dać przykład?
- Moja ciocia często całowała swojego pieska ...
- I co się stało?
- Piesek zdechł ...

- Nie zasłużyłem na jedynek!
- Masz rację moje dziecko, ale regulamin szkolny nie przewiduje niższych ocen.

Wyszukał: Filip Styczyński kl. III e